

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobota dotychczasony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na poczcie lwowskiej 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A

L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje Doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się podług tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek

N^o. 125. 26. października 1847.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiédnia.

Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija: Królowa Krystyna w Madrycie. — Królowa Izabela pogodziła się z swoim małżonkiem. — Charakterystyka nowego ministryjum.

Anglija: Przesilenie handlowe i kłopot pieniężny. — Smutny stan Irlandyi.

Francyja: Podróż Królowej Krystyny do Madrytu. — Mianowanie nowego ambasadora na dwór Madrycki. — Zakaz śpiewania na teatrach hymnu na cześć Papieża.

Królestwo Obojęd Sycylii: Spokojność przywrócona. — Głos dziennika *Journal des Debats* z tego powodu.

Księstwo Lukajskie: Panujący Książę rzekł się swojej zwierzchniczej władzy, i odstąpił kraj swój W. Księciu Toskańskiemu.

Prusy: Proccs przeciw Polakom (Ciąg dalszy). *Nowiny.*

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Bochni. — Z Ołomuńca.

Dodatek nadzwyczajny: Doniesienie o galicyjskich wyścigach konnych na rok 1848 it. d.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

JCKMość raczył najwyższém postanowieniem z dnia 8. b. m. radcę Lwowskiego szlacheckiego sądu doktora Ernesta Weidele, mianować radcą galicyjskiego sądu apelacyjnego.

JCKMość raczył najwyższém postanowieniem z dnia 9. b. m. katedrę Fizyki w Wiédnińskim uniwersytecie nadać profesorowi tegoż samego naukowego przedmiotu w Lwowskim uniwersytecie dr. Augustowi Kunzek.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 10. października. Telegraficzną depeszą (przez Francyję w Kolonii odebraną) nadeszła wiadomość, iż Królowa Maryja Krystyna przybyła do Madrytu. Taż sama depesza donosi: że Królowa Izabela pogodziła się z swoim małżonkiem.

Jenerał Serrano odjechał dzisiejszego wieczora do Granady, dla objęcia swęj nowęj posady.

Korespondent pisma: *Allgemeine Preuss. Zeitung* donosi z Madrytu pod dniem 8. października: »Dlaczego i w jaki sposób upadło ministryjum Goyeny? Dlaczego bierze królowa ministrów z takiego stronictwa, które przed miesiącem ogłosiła, że jest jej nieprzyjaznem. Dzienniki nowego gabinetu nie zatrudniały się dotychczas odpowiadaniem na te kwestyje, które tem bardziej wydają się być niepotrzebnymi, ile że według dziennika *Heraldo*, zabezpieczone są odtań na zawsze nietylko szczęście Hiszpanii, ale nawet spokojność Europy tudzież inne pod zakres woli księcia Walencyi przypadające przedmioty. — Nowe ministryjum może z zupełnem prawem nazwać się ministryjum Narvaeza. On sam jest najwyższym przewodzącą; jenerał Cordova jako minister wojny, jego służbowym adjutantem; minister finansów Orlando, którego tu zwykle furioso zowią, jego kasyjerem; dotychczasowy redaktor dziennika *Heraldo* pan Sartorius, jako minister spraw wewnętrznych, jego prywatnym sekretarzem; minister handlu Ros de Olano, mający gruntowną znajomość przedajnych przedmiotów, jego wexlowym agentem. Prawda, że ministryjum sądu sprawiedliwości pozostawił książę takiemu członkowi, przez którego w marcu zeszłego roku obalili gabinet pana Miraflores, i któ-

rego wyrugował był z tejże samej posady. Atoli w Hiszpanii w ogóle, a w szczególności pod tak ściśle przepisana ustawami administracją generała Narvaez, musi ministerjum sprawiedliwości okazać się jeżeli nie zupełnie niepotrzebnym, to przynajmniej tak nieszkodliwym, iż generał Narvaez niezbyt wielkie uczynił dla cywilnego stanu przyzwolenie, że go któremu z komenderujących generałów nie poruczył.

Wielka Brytania i Irlandya.

Z Londynu dnia 16. października. Ministrowie odbywali wczoraj i onegdaj obrady gabinetowe, a to w celu powzięcia potrzebnych środków zaradczych w terażniejszym niedostatku pieniędzy i kłopotcie handlowym. Skutek tych obrad jeszcze niewiadomy; jedni sądzą, iż rząd zwoła z tego powodu parlament już w przyszłym miesiącu; inni zaś są tego zdania, iż rząd nie wdą się w te sprawy, i saméjże energii narodu zostawi wydobyć się z kłopotu. Bądź co bądź, to jednak niezawodną jest rzeczą, że krajowe sprawy rzadko kiedy smutniejszy przedstawiały widok jak w czasie obecnym. — Angielskie konsole stoją na 82, czyli o całych 14 procentu niżej tego kursu, jaki miały podczas całej administracji Sir Roberta Peel, — znaczne przesilenie handlu — brak chleba w Irlandyi, gdyż irlandzka ludność w prowincyi zachodniej, ufna w bogatą szczodrobliwość Anglii i dobroczynność reszty świata, bardzo mało natężyła się do zapobieżenia nieszczęściu — uczucie niepewności, które powstało z dość opuszczonego stanu wojskowych urzędzeń w Anglii, i które tylko znacznym wydatkiem pieniędzy lub też istotną zmianą w zwyczajach ludu uspokojoném być może, nakoniec powszechny niepewny stan w stosunkach państw zagranicznych, — wszystko to są bez wątpienia przedmioty, które mogą zwichnąć odwagę nawet najbardziej nieuleknionego i najpotężniejszego ministra. Naprzeciw temu ma Anglija wprawdzie gabinet, ale ten gabinet nie ma panującego przewodnika, ma parlament, ale ten parlament nie ma panującego strońnictwa. Prawda, że położenie kraju bywało już niekiedy gorsze, ale nigdy jeszcze nie była tak kompletną słabość zasilków państwa. — Ze wszystkich tych trudności największą jest Irlandya. Nie można zaprzeczyć, że znaczne zasiłki pieniężne, które Anglija tam posłała, równie jak i natężenia każdej klasy angielskiego towarzystwa, uczynione dla wsparcia swoich spółpoddanych, nie podziękę wywołały w Irlandyi, lecz krnąbrnego ducha nienawiści i złéj woli; gdyż do hojności angiel-

skiej dołączone były ściśle napominania do pracy, ostre i przykre oświadczenia o niedbałości i sposobie myślenia ludu, który sam jeden ze wszystkich europejskich narodów z pracy rąk drugich chce otrzymywać dla siebie pożywienie. Przykre te nauki dawano irlandzkiemu ludowi z większym skutkiem, niż dobrodziejstwa, które do nich dołączano. Irlandzki właściciel gruntowy czuł się obrażonym i oszukany, aczkolwiek nie więcej, tylko tak, jak zasiał; lud nienawidzi tej ręki, która go żywi; owoż te znamiona niewdzięczności w Irlandyi, wstrzymują teraz angielski lud od zbierania nowych składek, gdy poprzednie tak złe przyjęto i tak złe skutki zrzędziły. Słychać, że dnia 17go będą się odbywać po wszystkich kościołach składki, nie dla dobroczynnych zamiarów lub dla ubogich w Anglii, lecz dla ubogich irlandzkich; owoż panuje powszechne przekonanie, że Anglija przeszłego roku wykonała powinność ku swojej siostrzeńskiej wyspie, i że ją nadaremnie wykonała. A tak nawet ten niedostatek, który między oboma krajami zdawał się obudzać ćwiczenie się w miłości i miłosierdziu, powiększył tylko nienawiść jednego a pogardę drugiego. — Rząd dał do poznania swój zamiar, iż ustawę o ubogich irlandzkich co do joty przyprowadzi do skutku, a przytém lord Clarendon ma rozwinąć jak największą czynność i nadać ważność całej surowości ustawy dla ukarania bezprawnych agraryjnych morderstw, których właśnie teraz wydarzył się nowy przypadek w Tipperary. Pan Roe, bardzo odznaczający się właściciel dóbr i urzędnik hrabstwa, miał na swoich dobrach małego dzierżawcę, który za bardzo niską cenę trzymał siedm morgów gruntu w dzierzawie. Z tych siedmiu morgów leżało sześć odlogiem, a tylko jeden był uprawiony. Pan Roe zaproponował temu dzierżawcy, że za 10 funtów szter. i za opuszczeniem mu zaległego dzierzawnego czynszu, chce u niego odkupić jego prawo do tego kawałka ziemi. Lecz dzierżawca nie chciał ustąpić gruntu, a skutek tego był taki, że właściciel za niezaplacenie dzierzawnego czynszu wypędził go. Następnego tygodnia, po południu, wśród białego dnia i na publicznym gościńcu, przeszył on kulą panu Roemu serce, a sąsiedni chłopci pozwolili zabójcy umknąć bez przeszkody. Co większa, niechże ten człowiek zażąda od swego proboszcza rozgrzeszenia, otrzyma je niezawodnie, i nikt nie będzie go miał za złego człowieka! Taką jest Irlandya!

Francyja.

Z Paryża dnia 17. października. Wybieranie się z wielką skrytością Królowej

Krystyny w podróż do Madrytu, mówią teraz, że jest jej własnym postanowieniem. Słychać że Król i pan Guizot byli bardzo przeciwko temu, przewidując złe wrażenie, jakie sprawi jej przybycie do Madrytu; mówią, że tylko książę Rianzares namawiał ją do tej podróży. *Gazette de France* utrzymuje, że za Królową Krystyną posłano generała Fulgosio dla namówienia do powrotu, ale nie mógł jej już dopędzić. Według dziennika *National* jechała ona dlatego z tak wielkim pośpiechem, by omylić baczność angielskiego poselstwa, zapobiedz przeciwnemu rozkazowi, i temu, aby wiadomość o tym odjeździe przed nią do Madrytu się nie dostała. Jeden tylko Narvaez ma wiedzieć o tej tajemnicy. Jeżeli dziennikowi *la Presse* można zawierzyć, tedy nowo mianowany francuzki poseł dla Madrytu, pan de Bacourt, obawia się mocno udać się do Madrytu dlatego, że nieprzewidziane zakłócenia tamże upatruje.

Courrier Français donosi, że ministeryjalnym rozkazem zakazano na wielu teatrach prowincyjalnych, śpiewać hymn na cześć Piusa IX.

Królestwo obojój Sycylii.

Według wiadomości z Neapolu z 9. października, nie była zaburzona spokojność na żadnym punkcie tegoż królestwa. Złożone w Kalabryi i Mesynie pod przewodnią generałów Nunciante i Landi zaopatrzone królewskiem pełnomocnictwem *Aller Ego* wojskowe komisyje, wydały już na schwytanych z bronią w rękę buntowników wyroki, które natychmiast wykonano..

W *Journal des Debats* czytamy co następuje: »Insurekcyja w Królestwie Obojój Sycylii jest na tenraz pokonana, a królewski rząd jest wszędzie mocny, wszędzie panem składu rzeczy. Wszystkie punkta, o które mógł mieć obawę, obsadzone są imponującą zbrojną siłą; owoż w tej chwili przeciągają poprowincyjach ruchome kolumny, podobnie jak corocznie w tej porze roku. Dowiedzieliśmy się także z pewnością, że Król Ferdynand, nie pozostał obojętnym ani na godne ubolewania katastrofy, które od wielu lat bardzo często pokój tego kraju zaburzały, oni też na pełną chwałę agitacyję, którą Pius IX w ludach i rządach Włoskich obudził, następnie jesteśmy zawiadomieni, że gdy Król silnie przytłumił powstanie, widzi także konieczność uczynienia liberalnej opinii przyzwoleń, i że przyrzekł, iż po odniesionem zwycięstwie, użyje naprze-

ciw pokonanym, najpiękniejszego przywileju sily i królewskiej władzy, to jest łagodności.

Księztwo Lukajskie.

Gazzeta di Firenze z dnia 11. października ogłosiła w swoim dodatku dwie z dnia 5. b. m. w Modenie datowane i do poddanych Księztwa Lukajskiego wydane proklamacyje hiszpańskiego Infanta i Księcia Lukajskiego, Karola Ludwika de Bourbon. W pierwszej z nich oświadcza książę, że, ponieważ już pod dniem 2. czerwca b. r. zawarł z księciem Toskańskim traktat w celu zniesienia zaprowadzonych między oboma państwami cłowych linii, dlatego zrzeka się teraz dobrowolnie także swojej zwierzchniczej władzy nad księstwem Lukajskiem w tym zamiarze, aby stypulowane §fem 102 Wiedeńskiego kongresowego aktu z roku 1815, mające przyjąć w swoim czasie do skutku odstąpienie namienionego kraju Wielkiemu księciu Toskańskiemu, już teraz nastąpić mogło. Równocześnie zatrzymuje książę, aż do objęcia kiedyś rządu księstwa Parmeńskiego, dla siebie i dla dziedzicznego księcia, swego syna tytuł księcia Lukajskiego, uwalnia mieszkańców Lukki od dotychczasowej ich przysięgi poddanych, nakazuje zaprowadzonej pod dniem 12, września b. r. radzie stanu, aby rząd tegoż księstwa oddała zupełnie Wielkiemu księciu Toskańskiemu albo upoważnionemu tém objęciem jego pełnomocnikowi. Załączony do tej proklamacyi dokument hiszpańskiego Infanta Ferdynanda de Bourbon dotychczasowego dziedzicznego księcia Lukajskiego, oświadcza swojóm i swoich spadkobierców imieniem, że on zgadza się zupełnie z powyższem odstąpieniem.

W drugiej również do Lukajczyków wydanęj proklamacyi żegna się książę z tém księstwem, któremu 24 lat panował, i napomina jego mieszkańców, aby byli wierni i posłuszni nowemu monarsze i jego publicznym władzom, i żeby nieustannie zachowywali to przywiązanie do religii, którem się dotychczas tak mocno odznaczali.

Prusy.

Z Berlina dnia 16. Października. Dzisiejsze posiedzenie sądowe zaczęło się z kolei od badania czterech obżalowanych: Wilhelma Wysockiego, Jana Edwarda Mazurowskiego Stanisława Jenty Lipińskiego i Switaly. Pierwszy ma lat 21 i był u swego ojca w Starogradzie czeladnikiem garncarskim; drugi ma lat 33 i od sgo Jana 1845 był spółdzierzawcą karczmy w Bytonii; trzeci ma lat 40 i był ostatniemi

czasu nadzorca ekonomicznym; czwarty ma lat 33 i jest landwerzystą drugiego zaciągu. Wszyscy czterej byli przez Łobodzkiego i Trojanowskiego do powstania wciągnięci, a złożyszysy przysięgę, werbowali innych i przysięgę od nich odbierali. Mieli oni czynny udział w przygotowaniach do wyprawy na Starogród, a dnia 21. lutego 1846, każdego z nich zebrał zwerbowanych przez siebie ludzi, i prowadził ich do uderzenia na to miasto.

W dzisiejszej indagacji zaprzeczyli obżalowani główne obciążające ich fakta; oświadczając iż nie wiedzieli nic o zamierzonym przywróceniu dawniej Polski, wyprawa zaś na Starogród miała tylko na celu danie pomocy katolikom, których ewangelicy wymordować chcieli. Przysięgi żaden z obżalowanych nie składał, ani też od innych jej nie odbierał.

Prokurator królewski uzasadniał potem oskarżenie przeciw tym czterem obżalowanym. Odwołali oni w najistotniejszej części swoje dawniejsze zeznania, i opierają się na tym, że albo o niczem nie wiedzieli i nic nie działali, albowież tylko przez wzgląd na uciśnioną wiarę działać mieli. Atoli powody, na których odwołanie swe opierają, nie mają dostatecznej posady i są całkiem do prawdy niepodobne. Trzymając się tedy pierwszych zeznań, pokazuje się, że obżalowanym wiadomy był cel powstania, t. j. przywrócenie dawniej Polski, i że czynności ich szły w ten cel. Proponuje on tedy, aby za zbrodnie stanu ukarani byli.

Obrońca obżalowanych syndyk Pokrzywnicki, usiłował okazać, że jego klienci należeli do wyprawy na Starogród nie w celu przywrócenia dawniej Polski, lecz w tym przekonaniu, iż katolicy potrzebują ich pomocy przeciw ewangelikom. Wszak, dowiedziawszy się, że o co innego idzie, wzbranił się uderzyć na Starogród. Proponuje tedy, aby ich na wolność puszczono.

Po półgodzinnej przerwie przystąpiono do badania z kolei czterech obżalowanych: Jana Danowskiego, Ksawerego Lewangowskiego, Jana Franciszka Hejnowskiego i Jana Betlewskiego. Drugi z tych obżalowanych ma lat 26 i był spółdzierawcą karczmy w Bytonii; trzeci ma lat 30 i trudnił się gospodarstwem; czwarty zaś ma lat 46 i był pobereźnikiem. Akt oskarżenia zarzuca wszystkim tym czterem obżalowanym w ogóle to samo, co i poprzedajacym czterem, to jest: że wiedzieli o powstaniu, że przysięgę złożyli, i innych werbowali, i do wyprawy na Starogród należeli.

W dzisiejszej indagacji odwołali oni co do istoty swoje dawniejsze zeznania. utrzymując, iż nadzieja otrzymania lepszych więzień, spowodowała ich do nieprawdziwych zeznań. O zamiarze powstania tyle tylko wiedzieli, iż wyprawa na Starogród ma być dla obrony katolików przeciw ewangelikom. Przysięgi nie składali ani też innych nie werbowali.

Prokurator królewski w rekwizytoryjum swoim wyrzekł przeciw nim to samo, co przeciw powyższym obżalowanym, i wniósł, aby ich za zbrodnie stanu ukarano.

Obrońcy tego nadewszystko w obronie swojej się trzymali, że z niskiego stanu ukształcenia obżalowanych nie można przypuścić, aby oni o przedsięwzięciu do zbrodni stanu zmyślającym, wiedzieć byli mogli, i aby takiemu przedsięwzięciu udział swój przyrzekli; wnosząc raczej wypada, iż nie więcej wiedzieli, jak to, że pomocy ich wzywają li tylko dla katolików przeciw ewangelikom. Wszyscy tedy obrońcy zaproponowali, aby ich klientów za niewinnych uznano.

Posiedzenie skończyło się o godzinie 3ciej.

Z Berlina dnia 18. października. Na dzisiejszem posiedzeniu sądowem badano dziełwiciu obżalowanych, w dwóch z kolei oddziałach. Najprzód stawiono pięciu obżalowanych, mianowicie: Tomasza Stankiewicza (mieszkańca Sumina), Piotra Radę, Michała Błędzkiego i Macieja Wrzałę (domowników proboszcza Łobodzkiego w Klonówce) i nareszcie Jana Trosta (wójta w Brzesznie). Dwóch pierwszych namówił do powstania oficyalista ekonomiczny Lipiński, trzej zaś ostatni poszli za namową proboszcza Łobodzkiego. Oskarżenie opiewa, iż wszyscy należeli do spisku, i że wiedzieli, iż zamiarem spisku jest przywrócenie dawniej Polski. Starali się też wciągać innych do tego przedsięwzięcia, i należeli osobście do wyprawy na Starogród.

W dzisiejszej indagacji odwołali obżalowani swoje dawniejsze zeznania, utrzymując, iż celem wyprawy na Starogród, do której należeli, było tylko: nieść pomoc katolikom przeciw ewangelikom.

Prokurator królewski w rekwizytoryjum swoim przeciw tym pięciu obżalowanym rzekł: Obżalowani należą wprawdzie do niższych klas społeczeństwa, a w obronie rzucono kwestyję, ażali w ogóle zbrodni stanu może się do tych klas przedrzeć. Przyznaje on, że obżalowani na swoim niskim stopniu ukształcenia, nie mogli byli znać dokładnie całego organizmu i planów operacyjnych spisku. Ależ tu nie idzie o to. Znali oni cel przedsięwzięcia, któremu swój udział zapewnili, i wiedzieli że jest to zamach na kraj i na króla; co wszakże potwierdzają pierwsze ich zeznania. Teraźniejsze zaś odwołanie nie jest uzasadnione, dlatego proponuje on, aby obżalowanych za zbrodnie stanu ukarano; przyczem wszakże co do

Raddy i Wrzały zostawia decyzji sądu, a żali i o ile dowody przeciw nim są dostateczne.

Obrońca obżałowanych p. Lisiecki starał się okazać, że jego klienci we wstępnej indagacji więcej powiedzieli, aniżeli w dzieł. Niepokojące pogłoski obudziły w nich fanatyzm religijny, w skutek którego przyłączyli się do wyprawy na Starogród, aby nieść pomoc uciśnionym (według ich mniemania) katolikom. Ani się domyślać mogli, aby to było zbrodnią stanu, a z resztą przed samą już wyprawą odstąpili od udziału w niej. Proponuje on tedy, aby ich od obwinienia o zbrodnię stanu uwolniono.

Potem przystąpiono do badania z kolei czterech obżałowanych: Alexandra Mierzwickiego, Karola Kossa (kucyka), Ignacego Kierszki i Jakóba Złotowskiego (dwaj ostatni byli wychowañcami seminarjum nauczycielskiego w Grudziążu). Mierzwicki wciągnięty był przez czeladnika garncarskiego Wysockiego do spisku, zmierzającego do przywrócenia dawniej Polski. Złożywszy przysięgę, zwerbował do tego samego celu Kossa i odebrał od niego przysięgę. Tak samo ma się z Kierszką i z Złotowskim, których Wysocki wraz z Mierzwickim do spisku pod przysięgą wciągnęli. Pod wieczór dnia 21. lutego 1846 zawiadomił ich wszystkich Wysocki o wyprawie na Starogród w nocy odbyć się mającej; atoli żaden z nich nie stawiał się do tej wyprawy.

W dzisiejszej indagacji odwołali trzej pierwsi obżałowani swoje dawniejsze zeznania: jeden tylko Złotowski został przy swoich pierwszych zeznaniach utrzymując, iż wraz z tamtymi trzema należał do spisku, mającego jednak na celu nie przywrócenie dawniej Polski, lecz danie pomocy katolikom w Starogrodzie przez ewangelików uciśnionym.

Prokurator królewski odwołał się do pierwszych zeznań obżałowanych, okazał bezzasadność terażniejszego odwołania i z niektórych pojedynczych faktów wywiódł udział ich w spisku. Wniósł przeto, aby na wszystkich czterech obżałowanych karę za zbrodnię stanu wymierzono.

Obrońcy starali się okazać, że ich klienci, nietylko że niewiedzieli o istotnym celu spisku, ale nawet mocnej woli do udziału w nim nie mieli; albowiem żaden z nich nie stawiał się do wyprawy na Starogród.

Poczem zamknięto posiedzenie około godziny trzeciej.

NOWINY.

W przeszłym tygodniu mieliśmy w naszej stolicy dwa smutne zdarzenia. I tak: Dnia 20.

b. m. wieczorem po godzinie pół do dziesiątej wybuchnął ogień, i tak wielką a blizką tyśną łuną, że tłumnie i z przestrachem zbiegano się w koło miejsca pożaru. Był to szopa mrowiana na dziedzińcu do mu p o p r a w y, który, jak wiadomo, przypiera do zabudowań kościoła ś. Maryi Magdaleny. Niebezpieczeństwo było wielkie: coraz większy buchał płomień z rzeczonej szopy, podżegany mnóstwem słomy, tego dnia właśnie na poddaszu na zapas umieszczonej; w samej zaś szopie była niemala ilość wełny na koce przygotowanej. Jednakże wczesny i dzielny ratunek tyle ocalił, że prócz słomy i dachu na szopie, nic się więcej nie spaliło. Przyczyna pożaru dotąd niewykryta, są jednak poszlaki iż ogień został umyślnie podłożony. — Ledwie po niespokojnej nocy wytchnęli mieszkańcy miasta, gdy nazajutrz rozeszła się wieść o straszniejszym daleko wypadku, zasłysz po pół do dziesiątej z-rana, a zatem w 12 godzin właśnie po pożarze. Ciekawość pognęła znowu niemala ludzi na miejsce, gdzie daleko okropniejszy od wczorajszego przedstawił im się widok: Oto przy nowym dwupiętrowym budynku, stanowiącym skrzydło gmachu do Brygidek należącego i na więzienia kryminalne przeznaczonego, załamało się od strony dziedzińca całe rusztowanie, powyżej drugiego piętra, a pracujący ludzie runęli wraz z rusztowaniem na ziemię. Z 25 ludzi (to jest 4 mularzy i 21 areztantów), jeden mularz został trupem na miejscu, a jeden areztant umarł popołudniu; kilku jest bardzo ciężko ranionych; i reszta tych nieszczęśliwych nie uszła przed niebezpieczeństwem bez wielkiego szwanku; to też wszyscy są dotąd w szpitalu z połamaniami lub pogniecionemi kośćmi. Prócz tych 25 osób było jeszcze na rusztowaniu 5 osób, które się uratowały cudownym prawdziwie sposobem: czterech mularzy spadając z góry, chwycili się rękami krat okna drugiego piętra, i wisząc tak przez czas niejaki w powietrzu, wciągnięci zostali wewnątrz gmachu przez ludzi na ratunek przybyłych; — inny znowu mularz, spadł siedzący z całej tej wysokości, trzymając się silnie deski, na której w czasie załamania się pracował. Deska spadając w położeniu poziomem na dół, uderzyła jednym końcem o ziemię, a drugim oparła się nieco wyżej o mur; mocno wygięta w chwili upadku pękła przez sam środek, a mularz na tém właśnie miejscu na niej siedzący, odskoczył na bok i nie mu się nie stało. — Przyczyną załamania się rusztowania, było zmorszałe drzewo na rygle poprzeczne użyte. — Ciekawą i to rzeczą, że przed pięć laty, przy budowaniu innej części

tego samego gmachu więzińskiego, załamało się także rusztowanie, i czterech mularzy uratowało się przy tem, podobnym jak teraz sposobem, to jest przez chwycenie się rękami krat okien drugiego piętra.

Przechodząc do weselejszej części naszych nowin, donosimy z prawdziwą przyjemnością, że pan Benza, dawny, zasłużony i ulubiony artysta sceny polskiej, przyjęty został przez dyrekcję teatru napowrót do składu tejże sceny, i wkrótce już wystąpi na niej. Szkoda prawdziwie, że dyrekcja pięć lat prawie potrzebowała, zanim się zdecydowała zadość uczynić powszechnym żądaniom, tylekroć wyrażonym. Jestto zaiste niepotrzebna zupełnie strata i dla niej samej, i dla artysty i dla nas.

Niemniej przyjemną zapewne będzie wiadomość o *koncercie*, który jutro odbędzie się w sali towarzystwa muzycznego. Jestto koncert na skrzypcach, naszego młodego, bo 20letniego dopiero ziomka, Nikodem a Biernackiego, o którego dwóch występach w Stryju i znakomitym talencie, wspominaliśmy już w naszej Gazecie Nr. 111. Tyle dobrego o nim słyszeliśmy od znawców prawdziwych, że z niecierpliwością oczekujemy tego koncertu, w którym on sam trzy razy grać będzie; prócz tego odegra duet z panną Nowakowską, która także i sama da się słyszeć na fortepianie; nareszcie pan Witowski grać będzie na flecie.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

Z Bochni dnia 21. października. Jeżeli pogoda którą tu przy cieple już od tygodnia mamy, dłużej potrwa, to zasiewy ozime dobrze się dadzą podrobić. Kłapanie ziemniaków już prawie na ukończeniu; wydają one 3 do 4 ziarna, a nawet w niektórych gliniastych gruntach dobrze zrodziły. Ale cóż kiedy ich w ogóle mało posadzono. — Zboża nie dostarczają nam tyle z okolicy, ile od Tarnowa i Dąbrowy, z kąd co tydzień znaczne dowożą ilości i na targach wyprzedają, najwięcej w obwód Wadowicki. Na naszym dzisiejszym targu płacono za korzec pszenicy 8 zr., żyta 6 zr. 24 kr., jęczmienia 5 zr. 36 kr., owsa 2 zr. 24 kr., ziemniaków 2 zr. 24 kr., grochu 8 zr. 24 kr., jagieł 12 zr., koniczu starego przeszlorocznego 24 zr. m. k. O gorzelnianach i wyrabianiu okowitej czy to z ziemniaków czy ze zboża wcale nie słychać; to, co na wyszynk do propinacji potrzebują, najwięcej ode Lwowa sprowadzają, płacąc za

garniec 30stopniowej okowitej po 1 zr. 36 kr. mon. kon.

Jeżeli choroby po wsiach w obwodzie tutejszym ustaną, i tem samem o robotnika łatwiej będzie, wtedy spodziewać się, że zboże stanie się; bo teraz, każdy pomny na ostatni ciężki przednówek, stara się usilnie w wszelką żywność na późniejszą zimę zaopatrzyć.

Z Ołomuńca. Targ na woły d. 20go października.

Na ten targ przypędzono z Galicyi 2040 wołów, i znalazły one łatwo kupca, szczególnież też dla Pragi i do Czech najwięcej zakupiono. Więdeń zaś dostaje ciągle mnóstwo wołów z Węgier, a cenar wołu spadł w tej stolicy na 42 zr. w. w. — Na przyszły tydzień zdaje się, że nie będziemy tyle wołów co tym razem mieli.

Przed targiem wprost z Lipnika poszło do Wiednia 429 wołów w dwóch partyjach, mianowicie: 1) Itzig Kramper, z Uścia, sprzedał 160 wołów, parę w wadze 12 cetnarów, po 450 zr. w. w. z 4 radaszu; 2) Mojżesz Allerhand, z Żurawna posłał 269 wołów dopiero na sprzedaż na miejscu.

Przypędzili na targ: 1) Mojżesz Medak, z Żurawna, 101 wołów; 2) Leizer Bröhe, z Podniestrzan, 112; 3) Salomon Hrdliczka, z Żurawna, 122; 4) Mayer Eigenfeld, z Jezupola, 150; 5) Wolf Beer, z Sinoutz, 68; 6) Bernard Hrdliczka, z Sinoutz, 145; 7) Marek Wittner, z Sinoutz, 156; 8) Józef Rudel, z Nowosielic, 150; 9) Grzegorz Moldrzyk, z Nowosielic, 150; 10) Izak Kramper, z Nowosielic, 170; 11) Stojan Komar, z Sinoutz, 163; 12) Kajetan Krzysztofowicz, z Nowosielic, 147. — Małemi partyjami 406. — Ogółem 2040.

Rozkupiono:	szub.	Cena jednej pary w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła
		zr.	kr.		
Z partyi Nr. 1. do Czech.	45	288	—	—	7 1/4
Z partyi Nr. 2. do Pragi	102	355	—	4	8 1/4
Z partyi Nr. 3. deto.	60	316	—	—	8
Partyję Nr. 4. deto.	143	375	—	7	9
Partyję Nr. 5. kawałkami.					
Z partyi Nr. 6. do Berna	80	300	—	—	7 1/2
Partyję Nr. 7. dto.	146	325	—	10	8
Partyję Nr. 8. do Pragi.	146	405	—	4	9 3/4
Partyję Nr. 9. dto.	146	405	—	4	9 3/4
Z partyi Nr. 10. deto.	147	355	—	3	8 1/2
Z partyi Nr. 11. do Czech.	143	320	—	7	8
Partyję Nr. 12. do Austrii	142	390	—	5	9 1/2
Małe partyje ze wszystkim.					

UWIADOMIENIE

o szóstych galicyjskich wyścigach konnych,

mających odbyć się
we Lwowie 1. Lipca 1848
i w dniach następnych.

I.

Bieg 4ro letnich koni.

2000 złr. m. k.

Pierwszy koń wygrywa 1500 złr. m. k. przeznaczonych przez galicyjskie Towarzystwo wyścigów konnych i połowę stawek.

Drugi koń 500 złr. m. k. danych przez Stanisława hr. Potockiego i drugą połowę stawek. — Stawka 40 złr. m. k. p. p.

Konie w Galicyi urodzone w roku 1844. Meta 600 sążni więd., waga 100 funtów więd., ogiery o 3 funty więcej; — trzyletnie konie do tego biegu przypuszczone neszą o 5 funtów mniej; jeździec krajowy; cztery konie czterech właścicieli albo niema biegu.

Podpisali z obowiązkiem puszczenia konia do biegu:

Władysław hr. Rozwadowski.
Juliusz hr. Dzieduszycki.
Antoni Mysłowski.

II.

Produce - Stakes.

1400 złr. m. k.

Konie w kraju urodzone w roku 1845., rok liczy się od 1. Lutego. — Stawka 200 złr. m. k. p. p., meta 600 sążni więd.; waga 100 funtów więd., ogiery o 3 funty więcej; — jeździec krajowy; — subskrypcya do 1. Maja 1845., późniejsze subskrypcyje o 50 złr. m. k. więcej; — termin subskrypcyi kończy się 15. Czerwca 1848.

Podpisali i mianowali:

(konia dropiatego po
(Bagdadzie z Czer-
Juliusz hr. Dzieduszycki (kieski siwój.
(klacz dropiatą
(po Bagdadzie z Famy.
Władysław (klacz gniadą po
hr. Rozwadowski (Lightfoot z Starch.

Felix Dzwonkowski (po Heylanie z Sey-
(mour.
(klacz dropiatą
Władysław (po Elbenarze z Lali.
hr. Dzieduszycki (klacz dropiatą po
(Bagdadzie Martincty.
Antoni Mysłowski (klacz szpakowatą po
(Piorunie z Kwity.

III.

Nagroda 500 złr. m. k. ofiarowana przez JW. Włodzimierza hr. Baworowskiego.

Konie wszelkiego wieku i rodu; — meta 1200 sążni więd.; pierwszy koń bierze nagrodę i połowę stawek; — drugi koń drugą połowę stawek; — stawka 40 złr. m. k.; waga dla koni

3 letnich 90 funtów
4 » 100 »
5 » 110 »
starszych 115 »

ogiery o 3 funty więcej; — konie czystej krwi w Anglii urodzone 15 funtów więcej; — konie czystej krwi gdziekolwiek urodzone 8 funtów więcej — koń, który na wyścigach zagranicznych wygrywał, 14 funtów, — koń, który we Lwowie wygrywał, za każdy wygrany bieg 3 funty więcej; — zapisanie i mianowanie do 15go Czerwca 1848.

IV.

Puchar srebrny, ofiarowany przez JW. Władysława hr. Rozwadowskiego.

Sweep - Stakes.

Ogiery, klacze i wałachy gdziekolwiek prócz Anglii urodzone; stawka 30 dukatów p. p.; drugi

koń odbiera swoją stawkę; meta 1500 sążni
 więd.; waga dla 3 letnich koni 95 funtów
 4 » » 105 »
 5 » » 115 »
 starszych 130 »

ogierzy o 3 funty więcej. Termin subskrypcji do
 1. Marca, mianowania do 15. Czerwca 1848.;
 5 subskrybentów albo niema biegu. Bieg ten ma
 odbyć się drugiego dnia wyścigów.

V.

Nagroda 500 zlr. m. k.
ofiarowana

przez **W. Antoniego Mysłowskiego.**

Warunki, pod jakimi bieg ten odbyć się ma,
 później ogłoszone będą.

Na rok 1849.

Produce - Stakes.

350 czer. złotych.

Ogierzy, klacze i wałachy w Galicyi urodzone
 w roku 1846; meta mila angielska, — stawka
 50 czerw. złot p. p.; waga 100 funtów więd.;
 ogierzy o 3 funty więcej; — podpisy i mianowa-
 nie koni do 1. Stycznia 1846; — jałowanie lub
 śmierć konia uwalnia od stawki.

Podpisali i mianowali:

- Leon książę Sapieha (po Recovery z M al-
winy.
- Adam hrabia Potocki (po Ellis z Adelgizy.
- Antoni Mysłowski (po Piorunie z Fatymy.
- Juliusz hr. Dzieduszycki (.
- Antoni hr. Golejewski (po Alim z Ledy.
- Edward książę Lichtenstein (po Bedford z Puzzle.

Władysław hr. Rozwa- (
dowski mianuje za JW. (po Lightfoot z Jessy.
Maurycygo hr. Potockiego (

JW. Seweryn hr. Drohojowski i W. Alexan-
der Jaźwiński zawiadomili o jałowieniu klaczy.

Na rok 1851.

Produce - Stakes.

Żrebięta urodzone w roku 1818 w Galicyi lub
 w Królestwie Polskiem; stawka 50 czerw. złot.;
 meta 600 sążni więd.; waga 95 funtów więd.;
 jeździec krajowy; — jałowienie ma być do 24go
 Czerwca 1848 zameldowane. — Do 1. Stycznia
 1851. śmierć konia uwalnia od stawki, — póź-
 niejże doniesienie uwalnia od połowy stawki.
 Tylko na piśmie do kancelaryi Towarzystwa wy-
 ścigów konnych w terminie podane zawiadomie-
 nia o jałowieniu klaczy albo śmierci konia za
 ważne uważane będą. Termin subskrypcji i mia-
 nowania klaczy i ogiera do 1. Stycznia 1848.
 Czterech subskrybentów, albo niema biegu.

Podpisali i mianowali:

- Alexander hr. Łączyński (po Ellazusie z Gri-
zetty.
- Władysław hr. Rozwa- (po Sir-Dawidzie
dowski (z Starch.
- Konstanty hr. Siemiński

Wydział uprasza, aby imiona i rodowód koni,
 które będą miały udział w pierwszym biegu, rów-
 nież kolor ubrania jeźdźca w kancelaryi kurso-
 wej we Lwowie najpóźniej **do 8. Czerwca**
 do wpisania podane były, gdy dla porządku nie-
 odzownie postanowiono, że tylko oznaczone tego
 dnia konie, do wyścigów przypuszczone będą.

Jak w przeszłym tak i w tym roku, po skoń-
 czonych biegach arena otwartą będzie dla wszy-
 stkich koni, które 24 godzin przedtem podane
 będą; przy podawaniu właściciele onych oświad-
 czyć mają nagrodę, metę i wagę, oraz zapłacić
 od konia 5 zlr. m. k. do kasy Towarzystwa.

Od Wydziału galicyjskiego
Towarzystwa wyścigów konnych.

We Lwowie dnia 25. Września 1847.